

SŁOWO

WILNO, Środa 25 lipca 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztowa 4 zł. Zagranicę 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łazuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”.
DUKSZY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃC—A. Ossoling.
KLECKA—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIESWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółd. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego

Jak prezydent Obregon unikał śmierci.

Zabity w tych dniach gen. Obregon był jedną z najpopularniejszych osobistości w Meksyku. Jednocześnie miał on wielu wrogów, ponieważ, choć i z małymi zmianami, chciał prowadzić w dalszym ciągu politykę obecnego prezydenta.

Jak wiadomo, życie gen. Obregona niejednokrotnie było w niebezpieczeństwie. W listopadzie roku ubiegłego usiłował zamordować go stronnicy Serrano i Gomezca. Podczas wycieczki samochodem, w tem miejscu, gdzie gen. Obregon został obecnie zabity, ostrzelano go z jadącego naprzeciw samochodu. Obregon został lekko ranny w głowę. Wkrótce zaczął się w mieście szalony pościg za sprawcami zamachu. Zadziwiającym było mstwo i zimna krew Obregona, który zaledwie w godzinę po zamachu zjawiał się na przepelnionych publicznością trybunach areny walki byków i z obandażowaną głową był obecny podczas walki.

Wskutek groźby, jaka stała nad nim ciążyła, Obregon podróżował w opancerzonym wagonie pulmanowskim w asyście kilkunastu wypróbowanych agentów. Dworzec, do którego przybywał jego pociąg, przedtem był opróżniany. Kilku set wiernych Obregonowi tworzyli koto okna, w którym on stał, ściany. General, schowany za medianą tarczą czekał znaku, któryby mu pozwalał bezpiecznie wyjść z wagonu.

W swoim „rancho”, jednym z najpiękniejszych i największych majątków w Meksyku, general żył jak wieśniak. Liczni agenci i przyjaciele partyni troszczyli się o jego bezpieczeństwo, o którym sam general zupełnie nie myślał.

Korespondent jednego z najpiękniejszych pism angielskich o wizycie u gen. Obregona w jego biurze partyjnym po zamachu listopadowym w ten sposób opowiada:

— Po sześciu bezskutecznych pytaniach, gdy wszyscy wymawiali się, iż nie wiedzą, gdzie można znaleźć generała, dozorca ostatecznie przekonał się, że ma do czynienia z nieszkodliwym cudzoziemcem i zadzwonił do sekretariatu generała. Po upływie godziny wprowadzono mnie do pokoju. Sekretarz i policjant obmacali mnie, poszukując oręża, i zapytali o cel wizyty i moje przekonania polityczne. Jeszcze po pół godzinie miałem możliwość pomówić kilka chwil z generałem. Powinnowałem mu pomysłowego wyniku zamachu i zapytałem, czy nie ma zamiaru przedsięwzięcia specjalnych środków celem ochrony swej osoby.

General zaprzeczył ruchem głowy. — Na swoich przyjaciółch mogę zawsze polegać. Zresztą, zawsze jestem gotów na wszystko.

Niemcy chcą manewrów wojskowych.

BERLIN, 24 VII. PAT. Ministerstwo Reichswehry donosi o komunikacie oficjalnym, że zapowiedziane wspólne ćwiczenia armii i floty na wybrzeżu w tym roku wskutek trudności natury finansowej nie odbędą się.

Prasa prawnicza występuje z zarzutem przeciwko rządowi kanclerza Müllera, twierdząc, że względy oszczędnościowe są tylko pozorem, w rzeczywistości bowiem rząd Rzeszy w sprawie tej kieruje się temi samymi motywami natury politycznej, które zdecydowały o stanowisku socjalistów w sprawie budowy nowego pancernika.

Stresemann inkognito w Czechach.

PRAGA, 24 VII. Pat. W związku z przybyciem do Karłowic Warów niemieckiego ministra spraw zagranicznych Stresemanna „Bohemia” dowiaduje się, że wiadomośc, jakoby Stresemann miał w ostatnią niedzielę złożyć wizytę Prezydentowi Czechosłowacji Masarykowi jest niecięża.

Nie podjęto również żadnych zarządzeń w sprawie spotkania między Stresemannem a min. Benešem. „Bohemia” podkreśla, że po raz pierwszy od czasów wojny minister spraw zagranicznych Niemiec stanął na ziemi czechkiej w przeciwieństwie do kanclerza Rzeszy Luthra, który w czasie swego kanclerstwa zwiędził incognito pole bitwy pod Sadową w celu zapoznania się z krajem czeskim i ludnością. Dziennik zaznacza wreszcie, że podróż Stresemanna do Czechosłowacji stała się możliwą dzięki Benešowi, który uprawia politykę analogiczną do polityki Brianda i Stresemanna.

GROM
tepi radykalnie muchy, komary, mole, pluskwy, karaluchy, prusaki i wszelkie inne owady.

Kowno przewiduje konflikt zbrojny.

Nowa nota litewska do Ligi Narodów.

BERLIN, 24 VII. PAT. Biuro Wolfa podaje z Kowna notę rządu litewskiego, złożoną dziś w generalnym Sekretarjacie Ligi Narodów. Nota ta ma następujące brzmienie:

Panie Sekretarzu Generalny! Przed niedawnym czasem pojawiły się w prasie wiadomości o polskich manewrach wojskowych na obszarze Wilna w sierpniu. Manewry te mają być odpowiedzią na ukończone niedawno manewry litewskie. Co się tyczy manewrów litewskich, to nie były one wogóle przewidziane. Coprawda c) rok odbywają się w Wornianach ćwiczenia strzeleckie artylerji litewskiej.

Rząd litewski zawsze jednak uwiadamiał o tem rząd polski, aby uprzedzić wszelkie możliwe różnice poglądów. Artylerja polska odbywa również ćwiczenia strzeleckie między Świecianami a Podbrodzim na linii demarkacyjnej. Ćwiczenia te nigdy nie wywoływały żadnych incydentów ze strony polskiej i litewskiej. Inaczej rzecz się przedstawia w sprawie manewrów wojskowych w pobliżu linii demarkacyjnej. Skoncentrowanie wojsk polskich w większej liczbie stanowiłoby dla Litwy takie niebezpieczeństwo, że rząd litewski musiałby się widzieć zmuszonym dla bezpieczeństwa wzmocnić litewskie punkty wojskowe. W tych warunkach może dojść do incydentów, które mogą spowodować zagrożenie pokoju.

Podając powyższe do Pańskiej wiadomości, mam zaszczyt zwrócić się do Waszej Ekscelencji z prośbą, aby zechciał sprawdzić te fakty i w razie pozytywnego wyniku powołał dla uniknięcia groźących incydentów pogranicznych organy przewidziane w rezolucji Rady Ligi Narodów z dn. 10 grudnia 1927 roku.

Zaprzeczenie litewskie o zarządzeniach wojskowych.

PRAGA, 24 VII. Pat. Poselstwo litewskie w Pradze zaprzecza wiadomości o zarządzeniach wojskowych, które miały być jakoby przedsięwzięte wzdłuż linii demarkacyjnej polsko-litewskiej.

Gabinet Rzeszy rozpatrywał konflikt polsko-litewski.

BERLIN, 24 VII. Pat. Jak donosi „Vossische Zig”, na posiedzeniu gabinetu, które odbyło się w dniu wczorajszym, miała być również omawiana sprawa masowego demarche, dotyczącego konfliktu polsko-litewskiego.

Nawet Niemcy nie aprobują noty litewskiej.

BERLIN, 24 VII. PAT. „Vossische Zig.” nazwała notę litewską do Generalnego Sekretariatu Ligi Narodów dziwnym posunięciem na szachownicy, wywołanem ostatnim memorandumem w sprawie konfliktu polsko-litewskiego, a prawdopodobnie w większym stopniu nieprzychylnym dla Litwy komentarzami, jakimi większa część prasy światowej powitała memorandum polski. Dziennik pisze: Fakt, że nota litewska wspomina z naciskiem o linii demarkacyjnej nigdzie już nie może wywołać zdziwienia, jeśli uwzględnimy jej emanacje kobieńczyj sztuki dyplomatycznej, które znalazły swój wyraz w dekreście konstytucyjnym p. Woldemarasa.

Pesymistyczne horeshkopy co do sporu polsko-litewskiego.

GDANSK, 24 VII. Pat. Tętejsza prasa, omawiając przygotowujące się rozstrzygnięcia w sprawie sporu polsko-litewskiego podkreśla zgdy, że decyzje, które zapadną w tej sprawie, konfliktu nie zakończą, lecz raczej go zaostczą.

Rokowania polsko-litewskie w Królewcu w połowie sierpnia.

Z Kowna donoszą: Wczoraj rząd litewski wystosował do rządu polskiego notę, proponując zwołanie polsko-litewskiej konferencji w Królewcu 15—20 sierpnia.

Termin podpisania paktu Kelloga jeszcze nieustalony.

WIENIEŃ 24 VII PAT. Według doniesień dzienników z Londynu, wbrew dotychczasowym danym, według których pakt Kelloga miał być podpisany w końcu sierpnia w Paryżu, korespondent „Daily Telegraphu” dowiaduje się, że w Waszyngtonie nie zapadła jeszcze w tej kwestji ostateczna decyzja.

Przypuszcza się, że uroczyste podpisanie nie nastąpi przed październikiem. Również miesiąc podpisania paktu nie jest jeszcze ustalony.

Senat amerykański za obecną formą paktu.

WIENIEŃ 24 VII PAT. Według doniesienia „Chicago Tribune” z Waszyngtonu osoby, stojące blisko Białego Domu, oświadczają, że senat wyraził zgodę na projekt, przeciw wojnie w jego obecnej formie.

Nota japońska w sprawie układu handlowego z Chinami.

WIENIEŃ 24 VII PAT. Dzienniki wiedeńskie zamieszczają treść noty, wysłanej przez rząd japoński do rządu nankińskiego z powodu jednostronnego wypowiedzenia japońsko-chińskiego układu handlowego przez Chiny.

Nota japońska powiada, że ponieważ Chiny nie wypowiedziały układu w terminie przewidzianym umową, więc układ ten pozostaje w mocy na dalszych 10 lat, powtórne jednostronne wypowiedzenie układu jest naruszeniem międzynarodowych zobowiązań i obrazą.

Ponieważ Japonia odnosi się do Chin z sympatją, gotowa jest zaproponować przyjazną wymianę zdań w tej sprawie, jeżeli do tego czasu rząd nankiński stosować będzie wobec Japonji takie same postępowanie. Jeżeli układ obecny nie będzie uważany za nadal obowiązujący, Japonja jest zdecydowana do przedsięwzięcia wszelkich gospodarczych zarządzeń celem ochrony swych praw.

Przesilenie rządowe w Jugosławiji.

WIENIEŃ 24 VII PAT. Według doniesień dzienników z Zagrzebia, w tamtejszych kołach politycznych przypuszcza się, że rząd, utworzony przez Stowęcica Koroszeća, mógłby ewentualnie pracować także i bez parlamentu. Konsolidacja stosunków nastąpi dopiero w jesieni po przeprowadzeniu nowych wyborów.

Wybuch amunicji w Jugosławiji.

WIENIEŃ 24 VII PAT. Do „Die Stunde” donoszą z Kotoru, że wyciekał tam w powietrze jugosłowiański magazyn amunicyjny, przyczem zabitych zostało kilku żołnierzy. Przypuszczają, że chodzi o zamach.

Evakuacja żołnierzy amerykańskich z Chin.

WASZYNGTON, 24 VII. PAT. Wobec tego, że amerykańskie wojskowe władze morskie w Chinach donoszą o ogólnem polepszeniu się sytuacji departamentu stanu rozważa sprawę powrotu do kraju strzelców morskich, przebywających w Chinach z wyjątkiem 1.500, którzy tam mają pozostać nadal.

Cytaty z mowy Bucharina.

W Moskwie zasiada VI kongres „kominternu” międzynarodówki komunistycznej. Kongres obraduje pod znakiem samokrytyki. Niedomagania partji komunistycznych w krajach europejskich i pozaeuropejskich są wykazywane śmiało, głośno i szczerze. Niedomagania komunizmu w samej bolszewji o wiele ciszej lub wcale. Dlaczego? Bo tamte partje, formocpity bolszewickiego szczęcia, działają jednak pod kontrolą opinji. Do bolszewji ta kontrola światowej opinji prawie że niema dostępu.

Lecz jednak z tej samokrytyki bolszewickiej bardzo wiele można się nauczyć. Wróg mówi, gdzie chce atakować i czem atakować. Wróg powiada głośno, które miejsce w murach świata cywilizowanego uważa za słabe, na czem największe swoje pokładki nadzieje. I dlatego damy ten pobieżny, luźny, fragmentaryczny przegląd tego, co na tym kongresie mówił Bucharin.

A mówił on dużo rzeczy, którym jeśli nie przyznamy może racji, to jednak zastanowić się można poważnie. Tylko tam, gdzie nomenklatura sowiecka powiada „świat kapitalistyczny” warto jest myśleć „świat cywilizowany” lub „świat uznający cywilizację duchową” — wtedy będą myśli tow. Bucharina dla nas jaśniejsze, a nawet czasami będziemy z nim zgodni, gdy np. powiada:

„Ważny naprzykład taki fakt, jak istnienie SSSR. Co on oznacza? Jest to po-pierwsze rezultat światowego kryzysu kapitalizmu wojennego, po-dругie wyraz tego, że się ten kryzys przedłuża”.

Zupełnie słuszną, a nawet dość optymistycznie dla tego świata cywilizowanego sformułowaną myśl.

Potem także słuszną, choć banalne stwierdzenie:

„Kapitalizm dziś nie może pracować, ignorując istnienie Rosji sowieckiej, ignorując rewolucję chińską”.

Kapitalizm, zdaniem p. Bucharina, osłabia się walką wewnętrzną. A teraz świetny, zdaniem naszym, rzut oka na antagonizmy, działające w skali globalnej.

Przy rozpatrywaniu ogółu antagonizmów pomiędzy państwami rzucamy się w oczy trzy antagonizmy pomiędzy różnymi grupami państw: 1) antagonizm pomiędzy państwami kapitalistycznymi a ich kolonjami, a przedewszystkiem Chinami 2) antagonizm pomiędzy państwami kapitalistycznymi a SSSR, wreszcie 3) antagonizm pomiędzy Europą, a zwłaszcza Wielkobyrtanią a Stanami Zjednoczonymi Am. Półn.

„Brytańsko-amerykański antagonizm jest dziś osiá wszystkich antagonizmów wewnątrz świata kapitalistycznego”.

Gotowi jesteśmy się przyłączyć do tej definicji p. Bucharina z temi jednak uwagami: SSSR robi wszystko co może, aby antagonizm „Kolonij i Chin” do tego „świata kapitalistycznego” zsolidaryzować z własną polityką. Uduje się mu to ze zmieniem szczęściem, jak to zresztą widać z tej samej mowy Bucharina, który szczerze przyznaje, że się w Chinach SSSR. nie udało.

Antagonizm europejsko-amerykański, zdaniem naszym, rość będzie z roku na rok. Głównym czynnikiem wzrostu tego antagonizmu będą czynniki natury moralnej—obrona staro-europejskiej kultury przed jej niewolą u barbarzyńskiej i prymitywnej Ameryki.

Kiedy p. Bucharin mówi o socjal-demokracji, stawia ją narówni z bankierem i Ligą Narodów. Według poglądów komunistów terno „świata kapitalistycznego” są to trzy formacje: bankier, Liga Narodów i socjal-demokracja, którą oni nazywają socjal-zdracjami. Krytykując ostro błędną politykę i SSSR,

partje i nawet przedstawiciela SSSR, w Chinach, uważając, że ta polityka dała rezultaty oplakane, p. Bucharin powiada:

„Ogólnie rzecz biorąc, w Angliji i Francji mamy zwrot na lewo, w Chinach zwrot na prawo”.

Bardzo ciekawe dla nas akty bolszewików i dla nas, narażonych najbardziej na niebezpieczeństwo komunistyczne, są krytyki Bucharina o robocie wśród związków zawodowych i robocie wśród młodzieży. Praca wśród związków zawodowych—to dla Bucharina front najważniejszy. Jak to wzmacnia mój artykuł „O fundament konstytucji”! Praca wśród młodzieży, to, zdaniem Bucharina, zagrożony front komunizmu. Mówi on:

„Młodzież jest zorganizowana znacznie gorzej, niż proletarijat dorosły i tak samo w naszych szeregach, jak u socjal-demokratów.

Burżuazja robi co może, a pamiętać należy, że jeśli burżuazja uda się zneutralizować młodzież, to wtedy koniec z nami.

Młodzieniec—robotnik przychodzi i z entuzjazmem opowiada, jak on dobrze gra w piłkę nożną, i nie rozumie, że przez związki sportowe został wciągnięty w sieć burżuazyjną.

Specjalnie co do Polski Bucharin wskazuje na wielkie antykomunistyczne znaczenie organizacji „Strzelec”. O Polsce i partji komunistycznej w Polsce Bucharin powiada:

Stoimy teraz wobec wielkiego niebezpieczeństwa, jakie zagraża jednej z naszych partji, mianowicie polskiej partji komunistycznej. Jasne jest, że w razie wojny partji tej razem z jej braćmi organizacjami wypadnie odegrać pierwszorzędna rolę. Na ostatnim zjeździe tej partji, który trwał przeszło trzy miesiące, ciągle wybuchaly kłótnie i konflikty. Gdybyśmy się w to nie wnieśli, to w polskim ruchu komunistycznym byłoby już dziś dwie partje. I tak się dzieje w chwili, kiedy Piłsudczyzna przygotowuje wojnę, kiedy rozumiemy, że te wszystkie wypadki przeciw Sejmowi etc. w pierwszej linii są zwrócone przeciw komunizmowi, i że ta cała cesarystyczna polityka Piłsudskiego jest niezwykle zręczna i mądra. W stosunkach międzynarodowych Piłsudczyzna potrafiła zachować się zręcznie, udało się jej także przeniknąć do klasy robotniczej. W rzeczywistości nie tylko my zwyciężyliśmy w Polsce, gdyż mnóstwo robotników głosowało za Piłsudskim. I potem, jak przy wyborach mieliśmy tak duże powodzenie, trzy dni temu otrzymałem raport, że w Warszawie znowu działają dwa komitety! To świadczy niepocholebnie nie tylko o polskich komunistach, lecz o całym internacjonale (oklaski).

Towarzysze, ja myślę, że ten kongres upoważni ispołkom zrobić wszystko dla zabezpieczenia jednoscj (gromkie oklaski) Lepiej będzie jeśli będziemy mieli jedną partje, ze zwykłymi robotnikami na czele, którzy będą podczas wojny śmiało walczyć jak żołnierze rewolucji, niż organizacje stale kłócących się między sobą wodzów, którzy, gdy przyjdzie moment decydujący, to zgubią naszą partje”.

Wypisywałem te cyry ze 169 numeru Prawdy z niedzieli 22 lipca. Wypisywałem je z uczuciem, że czynię dla polskiej otuchy i chluby.

Cał.

Kiedy p. Bucharin mówi o socjal-demokracji, stawia ją narówni z bankierem i Ligą Narodów. Według poglądów komunistów terno „świata kapitalistycznego” są to trzy formacje: bankier, Liga Narodów i socjal-demokracja, którą oni nazywają socjal-zdracjami. Krytykując ostro błędną politykę i SSSR,

24. VII 28.

Przyjazd prezydenta do Poznania.

POZNAŃ, 24-VII. PAT. Dziś około godz. 5-iej południu powrócił po trzydniowej podróży do Gdyni Pan Prezydent Rzeczypospolitej. O godz. 6 wiecz. Pan Prezydent obecny był na odczytanie wygłoszonym przez ministra przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskiego p. t.: „Współczesne zagadnienia ekonomiczne na tle zagadnień politycznych”. O godz. 9-iej Pan Prezydent zaszczylił swą obecnością zebranie towarzyskie urządzone przez Izbę przemysłowo-handlową w Polsce.

Wypadek lotniczy.

NOWOGRÓDEK, 24 VII. PAT. Wczoraj wieczorem między wsią Kury a maj. Solwyszczyna pow. Lidzkiego spadł samolot 5 p. lotniczego. Aparat został całkowicie zrujnowany. Pilot plut. Orlik i obserwator por. Nowicki ciężko ranni. Przyczyną katastrofy był defekt motoru.

Rozprawa przeciwko sprawcom napadu na pocztę.

LWÓW, 24.VII Pat. W dalszym ciągu rozprawy w trybie doraźnym przeciwko sprawcom napadu na pocztę przy ul. Głębokiej po wczorajszym przemówieniu prokuratora rozpoczęły się przemówienia obrońców. Charakterystyczną cechą wszystkich wypowiedzianych w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego przemówień obrońców było, że oskarżenia dokonał napadu z pobudek ideowo-politycznych, jako członkowie ukraińskiej organizacji, której nakazom musieli być posłuszni.

Wszyscy obrońcy zakończyli swe przemówienia wnioskami o przekazaniu sprawy sądowi zwyczajnemu. Dziś o godz. min. 15 przewodniczący zamknął rozprawę.

Wyrok będzie ogłoszony jutro o godz. 10 minut 30.

W Egipcie spokój.

ALEKSANDRJA, 24 VII. PAT. Nahaz-basza powrócił wczoraj wieczorem z prowincji do Kairu. Dworzec Tanta jest obstawiony przez oddziały żołnierzy egipskich: tylko godni zaufania podróżni dopuszczani są na peron. W Aleksandrii aresztowano ogółem 50 osób. Dziś panuje tam spokój.

Pogrzeb Loewensteina.

WIENIEŃ, 23. VII. Pat. Wedle doniesień dzienników z Brukseli nadeszły tam zwłoki bankiera Loewensteina. Tego samego dnia zwłoki zostały złożone do grobowca znajdującego się na przedmieściu Eyere.

Ponieważ termin pogrzebu trzymamy był w ścisłej tajemnicy, przeto w pogrzebie brała udział tylko rodzina i przyjaciele zmarłego w liczbie 17 osób.

Rozprawy prezydium kongresu trzeciej międzynarodówki.

MOSKWA, 24. VII. Pat. Wczoraj prezydium kongresu trzeciej międzynarodówki zwołało nadzwyczajne posiedzenie, na którym rozpatrywane były sprawy polskiej partji komunistycznej oraz partji komunistycznej Zachodniej Białorusi. L. j. teren białoruskich, które wchodziły w skład terytorium państwa polskiego. Szczegóły obrad trzymane są w tajemnicy.

O traktat handlowy sowiecko-afgański.

MOSKWA, 24. VII. PAT. Jak wiadomo podczas pobytu króla Amanullaha w Moskwie odbyły się rozmowy na temat sowiecko-afgańskiego traktatu handlowego celem ożywienia stosunków handlowych między obu krajami, które według słów ministra spraw zagranicznych nie osiągnęły dotąd normy przedwojennej. Jeszcze w maju, podczas wizyty króla, przybył z Kabulu do Moskwy afgański minister handlu, który pozostaje dotąd w Moskwie, gdzie prowadzi pertraktacje handlowe z Sovietami.

Podczas obrad okazało się, że warunki dla zawarcia traktatu postawione przez stronę afgańską, są daleko cięższe, aniżeli się tego spodziewali przedstawiciele sowieccy.

W kołach politycznych utrzymują jednakże, że traktat przedję czy później dojdzie do skutku, gdyż Sovietom na tem bardzo zależy zarówno ze względu na potrzeby rynku zbytu dla swych towarów, jak i na konieczność utrzymania swych wpływów w Afganistanie, który się tutaj traktuje jako bazę przeciwko posiadłościom Wielkiej Brytanji.

Warto przytem zaznaczyć, że afgański minister handlu należał do t. zw. polityków dążących do wyzwolenia od sowieckich wpływów.

Czekolada zdrowia
fabryki
A. Piasecki w Krakowie
jest bardzo smaczna i pożywna dla dzieci.
Żądać wszędzie.

MOSKWA, 24. VII. Pat. Rząd włoski zwrócił się do komitetu pomocy ekspedycji gen. Nobilit z prośbą, aby „Krasin” rozpoczął poszukiwania szczątków „Italii”.

Przed powrotem załogi „Italii”.

BERLIN, 24. VII. Pat. Poselstwo włoskie w Berlinie zamówiło u dyrekcji kolei Rzeszy w Schwerinie wagon spyaliny, w którym mają być przewiezieni pozostali przy życiu członkowie ekspedycji „Italii” wraz z gen. Nobilit. Transport wyjedzie z Warnemünde na Magdeburg do Monachium, stamtąd zaś do Weroni, nie zatrzymując się w Berlinie.

Przyjęcie dla śpiewaków niemieckich.

BUDAPESZT, 24. VII. PAT. W parlamencie węgierskim odbyło się przyjęcie dla śpiewaków niemieckich. W wygłoszonych z tej okazji przemówieniach podkreślono, że Węgry i Niemcy, jako kraje uciśnione powinny wspierać się aż do osiągnięcia wyzwolenia co niebawem winno nastąpić.

OD ADMINISTRACJI.

Prosimy naszych Sz. Sz. Abonentów o łaskawe wnoszenie przedpłaty za m-c SIERPIEŃ. Konto Czekowe Słowa P.K.O.

Nr 80259.



SPOKOJNE SPĘDZENIE WAKACJI ZAPEWNI FLY-TOX

NAJLEPSZY ŚRODEK NISZCZĄCY NIEZAWODNIE: MUCHY, KOMARY, PŁUSKWI, MOLE, ORAZ WSZELKIE INNE SZKODLIWE LUB DOKUCZLIWE OWADY I ROBACTWO.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE



Skład na Wileńszczyznę: I. Prużan, Wilno, Mickiewicza 15

STOCZNIA GDAŃSKA Gdańsk.

dostarcza wobec dużego zbytu po cenach najniższych udzielając najwyższego rabatu silniki elektryczne prądu stałego i trójfazowego. PRĄDNICE PRĄDU STAŁEGO.

TRANSFORMATORY.

Informacji udzielają: Biuro własne: Warszawa, Jasna 11 m. 5, tel. 99 18, Skład nasz: Szłoma Rudomiński, Wilno, Zawalna 28/30. lub bezpośrednio: STOCZNIA GDAŃSKA, GDAŃSK.

Marsz szlakiem Switezianki. Na długo przed godziną 4 rano (godzina wyjazdu) przed Pomnikiem Nieznanego Żołnierza zbiera się publiczność, by uczcić to święto Ziemi Nowogródzkiej.

Na miejscu widzimy już Burmistrza miasta p. Dembińskiego, vice-burmistrza p. Winnikowa, dowódcę 78 p. piechoty pułkownika Sokół-Szaniha, Komendanta Policji nakomisarza Szpale, jeszcze przed przybyciem na miejsce drużyn nadziedzi p. Starosta Kulwiec, vice-starosta Lubanski i zastępcą Dowódcy Dywizji pułkownik Dzierżkraj-Stokowski.

Porządek utrzymuje miejscowa policja. Zdaleka słychać dźwięki marsza Pierwszej Brygady.

To nadchodzi drużyna. W parę minut nadchodzą pewnym miarowym krokiem drużyny zawodników, prowadzi komendant obwodu strzeleckiego Stółpce porucznik rezerwy Kuźmiński.

Drużyny stają frontem przed Pomnikiem Nieznanego Żołnierza, pada komenda „baczność”, przed front wychodzi porucznik Kuźmiński i odczytuje historyczny rozkaz Marszałka Piłsudskiego z roku 1914, następnie rozkaz Dowódcy Komendy okręgowo strzelców Województwa Nowogródzkiego por. Fijołkowskiego; następnie zastępcą dowódcy Dywizji pułkownik Dzierżkraj-Stokowski i krótko po żołniersku życząc powodzenia wznosi okrzyk: „Marszałek Piłsudski niech żyje”.

Okrzyk ten podchwycyony z entuzjazmem przy dźwiękach orkiestry dętej nie umilkła i podtrzymywany jest nie tylko przez wojsko, ale i przez ludność cywilną.

Po tej ceremonii drużyny wyruszyły do miejsca startu.

Wszystkiego do zawodu stanęło 23 drużyny, które idą kolejno stosownie do uzyskanych miejsc przy losowaniu.

Godzina 4 min. 29 zawodnicy stoją na starcie, muzyka gra. Na pierwszym miejscu staje straż pożarna Nowogródek, która rusza o godzinie 4 min. 30, następnie drużyny wyruszają co minuta w porządku następującym:

- 2) Strzelec Słonim. 3) " Baranowicze. 4) " Szczuczyn. 5) " Stółpce. 6) 77 pułk piechoty Lida. 7) Strzelec Nowojelna. 8) 42 p. p. Białystok. 9) Straż Ogniowa Pierszaje. 10) Strzelec Burdykowszczyzna. 11) " Albertyn. 12) " Stółpce. 13) 1 drużyna 8 Baonu KOP-u. 14) 79 pułk piechoty Słonim. 15) 2-a drużyna 8 Baonu KOP-u. 16) 78 p. piechoty Baranowicze. 17) Policja Nowogródek. 18) Strzelec Zdzięcioł. 19) Straż pożarna Berdówka. 20) Strzelec Lida. 21) 2 drużyna 78 p. piechoty. 22) Strzelec Nowogródek. 23) Straż pożarna Mikołajewszczyzna.

Obok każdej drużyny idą kolarze Sokoła, wojskowi i policji państw.

Na twarzach zawodników widać radość, chęć do zwycięstwa. Między drużynami jest duża 42 pułk, która w ubiegłym roku wygrała marsz szlakiem Kadrowki. Nie brak i zachęcań np. kiedy ruszała dziarska drużyna KOP-u (chłopy jak dęby) prowadzący sierżant podał komendę: „marsz zwyciężka drużyna”.

Po wymarszu ostatniej drużyny publiczność długo jeszcze stoi, dzieląc się wspomnieniami z 1914 r.

Za drużynami w autach podążyli sędziowie, lekarz i na ciężarowym aucie rzeczy zawodników. Marsz Baranowicze—Nowogródek odbędzie się w dwóch etapach.

Pierwszy etap Baranowicze—Walówka, gdzie drużyny zanoowały, i drugi etap Walówka—Nowogródek.

Pierwszy etap wskazał odrazu na kolosalne podniesienie się poziomu drużyn w porównaniu z zeszłym rokiem. Miast ludzi, idących spokojnym, miarowym krokiem „spacerkiem” po szosie — widzieliśmy spoconych, zziębniętych, goniących ostankiem tchu — zawodników, dających z siebie wszystko byle zdystansować przeciwników, byle przedrzeć dośrodek. Jest to w lwiej mierze zasługa 42 p. p. z Białegostoku. Zaprawiona w licznych marszach, posiadając wielką rutynę, ufając we własne siły — drużyna ta nadała z miejsca tak szalone tempo, iż pozostali zawodnicy wolens, nolens musieli wyciągać nogi by nie pozostać zanadto w tyle. Ambicja i silna wola zdołały zastąpić w większości drużyn racjonalny trening, tak, iż mimo forsownego, zgoła niespodziewanie męczącego, marszu, niemal wszystkie drużyny dotarły do Walówki. Zyskwalifikowano tylko trzy drużyny (już w Horydyszczu) za zdekompetytowanie. Natomiast w samej Walówce dr. Maciulewicz musiał zakasać ręce i ciężko pracować, opatrując podparzone nogi i dodając otuchy zawodnikom walerjaną i jodyną. Nieszczęśliwie tych było przeszło 200, t. j. około połowy całego stanu maszerujących, poważnych

wypadków jednakże nie było, co dowodzi ogólnego przygotowania do marszu, ale braku doświadczenia.

A teraz przejdźmy do cyfr: w ubiegłym roku na pierwszym etapie najlepszy czas wynosił 5 godz. 33 min. 57 sek. (78 p. p. z Baranowicze), najgorszy czas 9 godz. 47 min. 53 sek. (Straż Pożarna z Nowogródka), najlepszy wynosił 4 godz. 35 min. 7 sek. (42 pp. z Białegostoku), najgorszy czas 7 godz. 29 min. 15 sek. (drużyna strzelecka ze Stołowicz); należy zaznaczyć, iż prawie wszystkie drużyny (z wyjątkiem drużyny strzeleckiej ze Stołowicz) uzyskały w b. r. dużo lepsze czasy i tak 78 p. p. o 1 godzinę; 79 p. p. o półtorej godziny, Zw. Strzelecki z Nowogródka o pół godziny, 8 baon KOP o 2 godziny, Zw. Strzelecki z Baranowicz o 1 godz. 20 min., Straż Pożarna z Nowogródka o 2 godz. 20 min. i t. d.

Ogółem zeszłoroczny rekord pobito 7 drużyn.

Na tym etapie zdobyły nagrody: drużyna 42 pp., drużyna 78 pp., Związek Strzelecki z Lidy, Związek Strzelecki z Nowogródka i drużyna Policji Państwowej.

Drugi etap jest rozegrany w dwóch konkurencjach: drużynowej i indywidualnej. Drużyny startujące w konkurencji drużynowej zdobywają nagrody za ogólny czas na całym dystansie. Tylko osiem drużyn stanęło do trudniejszej, lecz bardziej zaszczytnej konkurencji zespołowej. Wszyscy „zawzięli się” na 42 p. p. i za wszelką cenę chcieli mu „wydrzeć” zwycięstwo — na tym przynajmniej etapie.

I rzeczywiście „wydarli”. Przyczynił się też trochę pech białostoczan, gdyż jeden z ich zawodników (zapasowy) zastąpił i koledy musieli go nieść blisko cztery kilometry, nadomiar sam dowódca upadł i potłukł się dotkliwie. Bądź co bądź pierwszą stanęła do mety drużyna 77 p. p. z Lidy, co jednak nie przeszkodziło, iż zwycięstwo na całym dystansie (suma czasów pierwszego i drugiego etapu) odniosła drużyna 42 pp.

Wyniki drugiego etapu były następujące: 1-sza drużyna 77 pp. z Lidy w czasie 1 godz. 40 min. 35 sek., 2-ga drużyna 79 p. p. ze Słonima 1 godz. 47 min. 19 sek., 3-a drużyna 42 pp. z Białegostoku 1 godz. 48 m. 14 sek., 4-ta drużyna 78 pp. z Baranowicz 1 godz. 53 min. 19 sek. (wszystkie te drużyny pobito rekord zeszłoroczny wynoszący 1 godz. 46 min. 38 sek.), a należący do drużyny 79 pp., 5-ta drużyna 8 baonu KOP 2 godz. 44 sek., 6-ta Straż Pożarna z Berdówki 2 godz. 10 min. 11 sek., 7-ma Zw. Strzelecki z Berdykowszczyzny 2 godz. 12 min. 32 sek. i 8-ma Zw. Strzelecki ze Szczuczyna 2 godz. 17 min. 39 sek.

Zaznaczyć należy, że ostatnia drużyna miała czas lepszy o 45 min. od ostatniej

W konkurencji indywidualnej wyniki były następujące: 1-szy Stanisław Urbanowicz, strzelec z Lidy w 1 g. 32 min. 45 sek., 2-gi Józef Dzierżyn, strzelec z Lidy, w 1 godz. 32 min. 50 sek., 3-ci Wł. Kipieli strzelec z Słonima w 1 godz. 34 min. 4-ty Naumowicz 1 g. 37 m. 25 sek., 5-ty Mikołajewski, 6-ty Cymanow. Czas ostatniego 1 g. 43 m. 42 sek.

Na całej trasie pierwsze trzy drużyny osiągnęły następujące czasy: 1-sza drużyna 42 p. p. 6 godz. 23 m. 21 sek., bijąc rekord zeszłoroczny (7 godz. 31 m. 56 sek. 78 p. p.) o 1 godz. 8 m. 37 sek., druga drużyna 78 pp. w 6 godz. 45 m. 4 sek., 3-cia drużyna 77 pp. w 6 godz. 45 m. 4 sek. Ogółem zeszłoroczny rekord pobito 4-ry drużyny.

Popołudniu na rynku odbyło się uroczyste wręczenie nagród.

P. Wojewoda, przyjąwszy raport od por. Krasickiego (dowódcy zwycięskiej drużyny 42 pp.), przemówił do zawodników, podkreślając znaczenie ich wyczynu sportowego oraz zachęcając do dalszej owocnej pracy na tem polu.

Nagrody — przeważnie praktyczne; karabinki, zegarki, puhary zostały rozdane rozdawanym zawodnikom osobiście przez P. Wojewodę. Obdarowane zostały zwycięskie drużyny oraz zawodnicy indywidualni. Po rozdaniu nagród odbyła się defilada drużyn.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pomocniczkę Szkoły Przemysłowo—Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Łaskawe datki uprasza się składać do adm. „Słowa” dla b. Pracowniczej Szkoły.

PAUL CAZIN W WILNIE.

„Je le jure... par les belles Muses de France auxquelles j'ai consacré ma vie”.

Temi słowy kończy Paul Cazin swój karypis (boudate) namiętny zatytułowany „Le Siege d'Autun” (1925).

W ciągu ostatnich kilku dni bawił w Wilnie — pardon! — zwiędzał Wilno bawiąc w gościnie u hr. Jana Tyszkiewicza w Wace podwileńskie, gość z Francji nad wyraz miły, pożądanym i niepospolitym: Paul Cazin.

Nie po raz pierwszy w życiu jest w Polsce, którą zna wybornie; po raz tylko pierwszy oglądał własnym oczyma Wilno, którego dzieje, od zamierzającej przeszłości do dzisiejszego dnia, tajemniczo żadnych dlań nie mają. Od dawna już pisarz francuski, należący do najświetniejszych stylistów literatury w ogóle, interesuje się żywo narodem naszym i jego ojczyzną. Bynajmniej nie z tych lub owych względów utylitarno-opportunisticznych. Pan Paul Cazin nie jest żadnym politykiem; ani teoretycznym ani aktywnym. Upodobał sobie Polskę z jej burzliwą i tragiczną, a zarazem pełną intrygującego blasku historią; upodobał sobie naród polski, z jego rzutkością i lotnością, buńczucznością i sensytywnością, nawet z jego wadami, o wiele ciekawszymi niż niejedna cnota... Affinité electives? Niewątpliwie. Może nawet nie „z wyboru”. Tylko, ot, ta

nie znalazł ją sam Krasicki.

Poliglota zawołany, posiadał język polski w mowie i piśmie, jak mało który cudzoziemiec. Gdy mówi po polsku — a płynnie i nawet bez cienia błędu — używa zwrotów rdzennie polskich, wyraża się polskimi, dosadnymi i kolorowymi... Dodajmy szczyptę cudzoziemskiego akcentu, a uderzy każdego ogromnie miła „pikantność” tak iście wirtuozowskiego posługiwania się mową polską, przez obokrajowca.

Nikt też bardziej niż p. Cazin nie był powołany do tłumaczenia choćby arcydzieł naszej literackiej prozy. Akademia Francuska nie zawahała się wysokie przyznać odznaczenie jego przekładowi „Pamiętników Paska”, a nikty z większą finezją nie potrafił przetłumaczyć na język francuski „Podfilipskiego” Józefa Weysenhoffa. Niemniej znakomitemi są przekłady Cazin'a utworów belletrystycznych Rey-monta, Sienkiewicza, Zapolskiej. A oryginalna twórczość literacka Cazin'a jakaż jest? Czyjeż to oczy przyglądały się nam i miastu naszemu przez ostatnich dni kilka? Pod jakimże to piórem znajdujemy się my niebawem, znajdując się wspomnienia turystyczne z Polski w twórczości europejczyka, który posiadał wszystko, co dać może Kultura i Piękno a posiada wrodzony dar bystrogo i niezawodnego orientowania się nie tylko po najniższych duszach ludzkich, nietylko po najbardziej egzo-

tycznych (dla Francuza) obyczajach i tradycjach lecz nawet po notorycznych barbarzyńcach.

Paul Cazin — o ile dał nam siebie przeniknąć w ciągu krótkiego, nazbyt krótkiego z nami obcowania — jest par excellence z ludzi, dla których nic nie jest obce (nil humani alienum) i przeto zdolnych: wszystko zrozumieć. A czegoż więcej potrzeba?

Poprzedziła przybycie tu do nas p. Cazin wydana świeżo książka o nim Józefa Weysenhoffa, rozrzucona po wystawach wszystkich naszych księgarń.

Wątpię aby był w chwili obecnej w Polsce ktoś lepiej znający „duszę literacką” autora rozkosznych opowiadań qu a si historycznych, średnio-wiecznych, i przesubtelnych qu a si wspomnień chłopięcych — niż Weysenhoff... Można bez zastrzeżeń zaufać jego opinii, jego sądowi, jego wycuciu i siooty wielkiego pisarskiego talentu.

Wpiew jednak — słów kilka prezentacji. Paul Cazin liczy obecnie za ledwie 45 lat; jako pisarz jest jeszcze młodszy gdyż pierwszą książkę wydał w powojennym już czasie, 1920 tym. Z Burgundji jest rodem. Pierwszych wrażeń zapał w atmosferze mała miasteczko w a w środowisku rodzinnem, przepojonem patryjarchalnością i pobożnością. Następują lata szkolne... i nowicjat zakonny. W

świat zgoła inny przenoszą go gruntowne studia odbyte w Sorbonie paryskiej oraz podróże zagranicę. Wybuch wojna. Cazin spłaca z bronią w rękę dług ojczyźnie — lecz w powojennym Paryżu miejsca już dla siebie znaleźć nie może.

Przenosi się na stałe — w 1923 r. do nawiązanego rodzinnego swego miasta, do Autun. Bez mała czterysta kilometrów od Paryża. Środkowa Francja; z piętnaście tysięcy mieszkańców; mnóstwo niezrównanych zabytków z czasów kiedy Autun było rzymskim, słynnym Augustodunum; katedra stawiana jeszcze przez książąt Burgundjskich ósmset albo i więcej lat temu; ze szczytem strzelistym wieży będącym istnym cudem budownictwa — ciche, spokojne, śliczne miasto... w sam raz dla humanisty, rozkochanego w jubiłsterwie stylowym...

I tak się Paul Cazin żył z tem „swojem” miastem, tak cały poświęcił się jego apologii, tak wżył się w jego życie, że nazwał Cazin'a „Cazin l'Autunois” — nie będzie najmniejszą przesadą lub niewłaściwością.

Pierwszą książkę, którą wydał, która odrazu zwróciła uwagę na nadzwyczajne przymioty nowego pióra, był zbiór—listów, pisanych do żony z frontu wojennego, z postojów, z okopów, podczas marszów, w interwałach między jednym „ogniem huraganowym” a drugim. „Ni spotkałem —pisał Weysenhoff—książki o wielkiej wojnie, którejby obrazy powsta-

z lat 1914—1921.

Sędzia dla spraw szczególnej wagi przy sądzie wojennym zakończył już dochodzenie w sprawie rozruchów w Taurogach. Sprawę przekazano sądownictwu wojennemu. Ogółem na ławie oskarżonych zasiadzie 120 osób. Do dochodzenia ustalilo co następuje: 9 września organizacja wyrotowa na czele z Feliksem Sołtanem i b. posłem na Sejm socjald. Mikulskiem, który został zastrzelony, gdy stawiał opór podczas zaarrestowania, opanowali miasto Taurogi wraz ze wszystkimi instytucjami, obrabowali miejscowy oddział banku państwowego, zabierając z kasy banku 220 tys. lit., rozbroili policję i zaarrestowali szereg osób. Zamachowcy trzymali miasto w swem rękę do 4-ej pp. Przybyłe w owym czasie wojska powstańcze stłumiły. Dwóch czynnych zamachowców rozstrzelano na mocy wyroku sądu doraźnego, część zaarrestowano wielu zbiegło. Z zaarrestowanych 60 odsiaduje obecnie areszt zapobiegawczy w zakładach karnych w Kownie, Szawlach i Poniewierzu, inni zostali zwolnieni za kaucją. Za zamachowcami, którzy zbiegli, wdrożono poszukiwanie. Zamachowcy zostają pociągający z artykułów kodeksu karnego i specjalnej ustawy o ochronie państwa, przewidujących jako sankcję karą śmierci. Przypuszcza się, iż sprawa zostanie rozważona w wrześniu lub październiku. Oskarżonych będzie bronilo 6—7 wybitnych adwokatów. Sprawa ma się toczyć przy drzwiach zamkniętych.

W listopadzie r. b. odbędzie się w Warszawie II-gi zjazd byłych więźniów ideowych z okresu walk o niepodległość i całość Ojczyzny t. j. z 1914—1921 r.

Komitet organizacyjny, wyłoniony przez zjazd zeszłoroczny, opracował już szczegółowy program uroczystości, które będą miały na celu nie tylko uczczenie Więźnia Magdeburgskiego Marszałka Józefa Piłsudskiego—Twórcy Niepodległej Polski—ale również zespolenie wszystkich tych, którzy ofiarnym fondem przyczynili się do odrodzenia Narodu i którym Polska nie przyszła za darmo.

Z II Zjazdem b. więźniów ideowych połączona będzie wystawa pamiatki więziennych.

Wszyscy ci, którzy posiadają materiały eksponatowe, jak korespondencje, druki notatki, odezwy i t. p., wydawane w poszczególnych obwodach i więzieniach obcych w latach 1914—1921, proszeni są o zadeklarowanie ich pod adresem: Kancelaria Wojskowa P. Prezydenta Rzplitej. Zamek—Warszawa. Kpt. Caspari Chrzaszczewski.

Tam również należy zgłaszać udział w Zjeździe i nadsyłać rękopisy do drugiego tomu wydawnictwa „Za kratami więzień i drutami obozów”.

Pracom organizacyjnym II Zjazdu b. więźniów ideowych patronuje gen. dyw. Kazimierz Sosnkowski. (f.)

Advertisement for E. WEDEL chocolate factory, established in 1851. Text includes: 'ZABOŻONA W 1851 ROKU', 'pierwsza w kraju fabryka czekolady', 'E. WEDEL', 'ma zaszczyt zawiadomić swych Szanownych Odbiorców', 'został otwarty sklep PRZY UL. MICKIEWICZA Nr 5', 'który poleca łaskawym względem Szanownej Publiczności.', 'Sklep nasz będzie stale zaopatrzony we wszystkie znane z swojej drobroci wyroby fabryki, jako to: czekoladki, czekoladę tabliczkową, deserową i mleczną, karmelki w kilkudziesięciu odmianach pełne i nadzwyczajne marmeladą, masami grylażowymi i marcepanowymi. Marmeladki, biszkopty, ciastka, wafle i torciki oraz kakao w proszku higieniczne; owsianki specjalnie dla dzieci. o 5616'

Advertisement for NILDÉ powder. Text includes: 'Nowość!', 'Pudry w pudełkach-sitkach "Nildé" PARIS.', 'Cena pudełka metalowego Zi. 7.50', 'tekturowego Zi. 2.50', 'DO NABYCIA WSZĘDZIE.', 'Parfumerie „NILDÉ” 22 Rue de Longchamp, NEUILLY — PARIS.'

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH.

Rozpowszechnienie uprawy lnu w w-wie Wileńskim.

Celowe i należyte rozwiązanie sprawy lniarskiej dotychczas napotykało na znaczne trudności z braku jakichkolwiek, zasługujących na zaufanie, danych statystycznych o przestrzeni uprawnej, wydajności, eksporcje i t. p. Wychodząco naprzykład z błędnego założenia, że obszar pod lnem w województwie Wileńskim wynosi około 15 tysięcy ha, wówczas gdy statystyka ad hoc przeprowadzona przez gminy, wykazała przeszło 29 tysięcy ha.

Rozpowszechnienie uprawy lnu w województwie Wileńskim w 1927 było następujące:

Powiaty	Obszar w ha
Brasławski	5400
Dziśnieński	6900
Mołodeczański	1200
Oszmiański	3900
Postawski	3400
Święciański	6700
Wilejski	1900
Wileńsko-Troc.	1300
Razem	29700

Celem zobrazowania, w których mianowicie miejscowościach uprawa lnu jest mniej lub więcej rozpowszechniona, wymieniam poniżej poszczególne gminy, w których uprawa lnu w stosunku do innych upraw wynosi ten lub inny procent;

Powiat Brasławski. Do 5 proc. w stosunku do ogólnego obszaru gruntów ornych uprawia się len w następujących gminach: Widzka, Opeska, Miorska, Smohewska, Dryświacka, Przebrodzka, Brasławka, Pliska, Jodzka, Rymaszewska i Bohińska. Od 5 do 10 proc.—gminy Leonpolska (8.9), Drujska (6.7), Nowopohoska (6.6). Najwięcej rozpowszechniona uprawa lnu jest w gminie Słobódzkiej (10.4 proc.).

Powiat Dziśnieński. Ponad 5 proc. mają gminy: Jazwieńska (5.4), Szarkowska (6.6), Hermanowicka (9.0). Gmina Mikotajewska pod lnem wykazuje 14 proc. ogólnego obszaru ornego. W pozostałych gminach len zajmuje od 1.6 do 4.6 proc.

Powiat Mołodeczański. Największe rozpowszechnienie lnu wykazuje gmina Grodecka (3.1 proc.), najmniejsze Radoszkowicka (0.4 proc.).

Powiat Oszmiański. W gminie Grauzyskiej pod lnem znajduje się 9.1 proc. obszaru ornego. W innych gminach od 1.9 do 4.1 proc.

Powiat Postawski. Ponad 5 proc.—gmina Łuczajska (5.2) i Postawska (8.4). W powstałych gminach obszar pod lnem—od 1.4 proc. do 4.2 proc.

Powiat Święciański. Największe zastosowanie uprawy lnu znajduje w gminach: Hoduciskiej (8.1 proc.), Szemietowskiej (6.3) i zwłazcza Komajskiej (13 proc.). W pozostałych gminach obszar pod lnem waha się od 0.3 proc. gm. Michałowska) do 4.5 (gm. Melegiańska).

Powiat Wilejski. Największy procent, mianowicie 4.5 wykazuje gm. Dolhinowska. W innych gminach przeważa I do 3. Najmniej wysiewa się lnu w gm. Iłskiej (0.6 proc.).

Powiat Wileńsko-Trocki pod względem uprawy lnu stoi na ostatnim miejscu.

Największe zastosowanie lnu wyraża się w procentach cyfrą 1.8 (gm. Worniańska). W pozostałych gminach przeważa 0.5 proc. Najmniejsze stosowanie uprawy lnu notuje się w gminie Turgielskiej. (0.1 proc.). H.

jego polega na niesłychanie trafnym wyborze wyrazów z ogromnie rozszerzonego słownika... Po nacytaniu się dzieł Cezara nabiera się oprócz podziwu dla jego dyktatorskiej biegłości w szykowaniu ogromnej armii wyrazów, jeszcze wzmoczonego zapachu do wspaniałości mowy francuskiej. (*)

Taki oto człowiek, który życie poświęcił pięknej nad pięknymi „Muzie Francji”, niewątpliwie przyszedł akademii, jeden z „czterdziestu nieśmiertelnych”, będzie o nas pisał, o Polsce najpierw, a potem o Wilnie... Jak będzie pisał?

Po swojemu. Własnym swoim stylem, w „rodzaju” swoim własnym. Z pewnością nie napisze... powieści „osnutęj na polskich motywach”, na „wileńskich” motywach, jak to uczynił p. Jean Maclère.

Nie napisze też z pewnością broszury politycznej. Ani też... jeszcze jednej francuskiej książki „O Polsce”. Napisze garść impresyj... przesubtelnych, mistycznych, głębokich, błyskających tu i owdzie niemniej wyrafinowanym, subtelnym, zaledwie uchwytym dowcipem, jak czarny dzieł na czarnym tiulu. Anatole France...

(*) Książka Weissenhoffa „O sztuce pisarskiej Pawła Cezara” zawiera też przekład, oczywiście znakomity, czterech jego nowel. (Warszawa. Gebelner i Wolff. 1928).

INFORMACJE.

Normowanie rynku ceglanego.

Założone przy Banku Gospodarstwa Krajowego z inicjatywy Komitetu Ekonomicznego Ministrów Biuro Komisowe Pośrednictwa w Zakupie Cegły, mające na celu, drogą zebrania i zorganizowania konsumentów, przeciwdziałanie spekulacyjnemu podwyższeniu ceny cegły przez pośredników, rozwija coraz intensywniej swą działalność.

Z uwagi na korzystną koniunkturę i dzięki temu, że w większości wypadków wypłaca Biuro dostawcy zaliczkę, opłacając każdą dostawę natychmiast po jej wysłaniu, potrafiło Biuro osiągnąć wybitną niższą cenę cegły i przeprowadza obecnie transakcje przy cegle normalnego wymiaru 27x13x6 cm. po cenach przeciętnie Z 95 za 1.000 sztuk loco wagon stacja Warszawa.

Na podstawie uchwały Dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego z dn. 14 czerwca r. b. akcja Biura Komisowego, ograniczona pierwotnie do m. st. Warszawy i okręgu katowickiego, została obecnie rozszerzona na całe państwo.

Akcja ta jest pierwszą próbą zrzeszenia konsumentów w celu przeciwdziałania się zorganizowanemu pośrednictwu i skartelizowanej produkcji.

Biuro Komisowe, działając w oparciu o Komitet dla spraw obrotu i ceny cegły, złożony z przedstawicieli władz centralnych i zainteresowanych czynników, mając na oku obniżenie ceny cegły i zapewnienie konsumentowi jej dostawy w potrzebnej ilości w właściwym czasie, ma równocześnie na względzie zapewnienie producentom pewności zbytu i ochrony ich przed stratami, wynikającymi z nadprodukcji.

To ostatnie zadanie może Biuro spełnić tem łatwiej, że skupiając w swem reku—myśl uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów—całość zapotrzebowania cegły do budowy, wznoszonych przez instytucje rządowe i przedsiębiorstwa państwowe, tudzież przez osoby i instytucje, korzystające z kredytów budowlanych, występujących przez B. G. K., ma jedyną w państwie ewidencję wysokości tego zapotrzebowania. Gdy zaś obecnie 80 proc. budowy w Polsce wznoszonych stawia się z kredytów rządowych lub przy ich pomocy, ma Biuro Komisowe w ten sposób dokładne wiadomości o wysokości zapotrzebowania. Działając w porozumieniu z producentami cegły, może Biuro Komisowe podać im faktyczną wysokość zapotrzebowania, co ochroni ich od nadprodukcji, a z drugiej strony zapewni konsumentom dostawę potrzebnej im cegły.

Ponieważ Biuro, przeprowadzając transakcje, sprawdza kalkulacje kosztów własnych i przyjmując ceny nie niższe, niż 20 do 30 o/o ponad koszty własne produkcji, przyczem zupełnie wyłącza drogę pośrednictwu prywatne, przeto w interesie wszystkich kupujących leży zaopatrywanie się w cegłę wyłącznie przez Biuro Komisowe B. G. K., a w interesie producentów oferowanie swej cegły do sprzedaży również wyłącznie tą drogą.

Biuro Komisowe pośrednictwa w zakupie cegły przy B. G. K. mieści się w Warszawie, ul. Królewska 5, tel. 62-58.

KRONIKA MIEJSCOWA.

(n) Ceny w Wilnie z dnia 24-go lipca r. b.

Ziemniaki: Ceny za 100 kg. przy tranżakcjach wagonowych franco st. Wilno: żyto 51-52, owies 54-, jęczmień browarowy 56-, na kaszę 53-, otreby żytnie 34-, pszenne 34-, makiuchy 53. Ceny rynkowe: stoma żytnia 8-10, siano 10-12, ziemniaki 13-15. Tendencja spokojna. Dowóz wystarczający.

Makna pszenna krajowa I gat. 0000 A 110-120, 0000 95 105, II gat. 0000 B

rebour. Nic dla frazesu; wszystko dla wewnętrznej treści.

Bedzie to może nowy „Bestiaire des deux Testaments” (Zwierzynek Starego i Nowego Testamentu), gdzie cała Polska pasć się, hopkać i podrygiwać będzie od regli tatrzańskich po Wilji brzegi, po piaskach mazowieckich i wylasných wydmach pomorskich... Ale nie to! Zaszczynie być nawet rozszarpanym przez pióro Cezara niż klepanym przyjacielsko i poufale przez jaką ciężką łapę lub chłodną, arogancko wymankiurowaną rękę.

A przedewszystkiem: kompletne zaufanie i trzeba mieć i można śmiało mieć do dobrowolnego eremity z Autun. Mamy w nim szczerego, wiernego, a wysokiej marki przyjaciela.

O mały włos, że mi się nie wymknęło z pod pióra: w z a j e m n e g o przyjaciela. Czy mówi się: wzajemny przyjaciel? Myślę, że wszystko to można śmiało powiedzieć, co primo ma sens, dla każdego pochwytny, i secundo, co jest najrzetelniejszą prawdą.

Tedy niech określenie „wzajemny” przyjaciel zostanie. Francuzi w takich wypadkach cytują swoje stare przysłowia: A b o n e n t e f d e u r, salut!

Cz. J.

90-100, 000 80-90, żytnia 65 proc. 78-82, 70 proc. 75-78, razowa 60-65, kartoflana 85-95, gryczana 75-85, jęczmienna 80-90.

Kasza manna amerykańska 140-150 gr. za 1 kg., krajowa 110-120, gryczana cała 100-120, przetrzeana 110-120, perłowa 100-110, pęczak 75-85, jęczmienna 80-90, jaglana 80-90.

Mięso wołowe 300-320 gr. za 1 kg., cielęce 160-200, baranie 260-280, wieprzowe 300-350, schab 360-370, boczek 360-370, szynka świeża 80-300, szynka wędzona 420-450.

Tłuszcz: stonina krajowa I gat. 380-380, szmalce amerykański I gat. 400-450, 400, II gat. 320-380, amerykańska 350-400, II gat. 380-400, sadło 380-400, olej roślinny 240-260.

Nabiał: mleko 30-35 gr. za 1 litr, smietana 220-250, twaróg 80-100 za 1 kg., ser twarogowy 120-150, masło niesolone 450-500, solone 400-450, deserowe 500-650.

Jaja: 180-200 za 1 dziesiątek.

Cukier: kryształ 150 (w hurcie), 158 (w detalu), kostka I gat. 180-190, II gat. 180-190.

Warzywa: kartofle 15-18 gr., młode 25-30 za 1 kg., cebula 80-100, młoda 10-15 (pęczek) marchew 25-30, pietruszka 5-10 (pęczek), szczaw 15-20, sałata 5-10 (pęczek), ogórki 20-25 gr. za sztukę, groch 80-100, fasola 80-90, kapusta świeża 100-120, kwaszona 45-50, grzyby suszone 18-20 za 1 kg.

Drób: kury 3,00, 6,00 zł. za sztukę, kurczęta 140-200, kaczki żywe 6,00-8,00, bity 4,00-6,00, młode 3,00-4,00, gęsi żywe 8,00-12,00, bity 7,00-10,00, indyki żywe 15,00-18,00, bity 12,00-15,00 zł., młode 8,00-12,00 zł. za sztukę.

Ryby: liny żywe 380-400, śnięte 280-300, szcuppaki żywe 350-380, śnięte 200-250, okonie żywe 380-400, śnięte 240-280, karasie żywe (brak), śnięte (brak), karpie żywe 320-400, śnięte 280-320, leszcze żywe 380-400, śnięte 250-280, sielawa 150-180, wąsacze żywe 350-380, śnięte 280-300, sandacze (brak), sumy 200-250, mietusy 120-150, jazie żywe 350-380, 0śnięte 200-220, stynka (brak), płocie 120-150, drobne 40-60.

Jubileuszowe święto 13 p. ułanów wileńskich.

Pierwszy dzień uroczystości, poświęcony pamięci poległych bohaterów.

Wczoraj, jak już „Słowo” donosiło przed kilku dniami, rozpoczęły się trzdzińowe uroczystości z racji przypadającego na 25 m.b. święta pułkowego, w roku bieżącym tym uroczystości obchodzone, gdyż zbiega się z dziesięcioleciem utworzenia pułku oraz 8-mą rocznicą chwalebnej bitwy, stoczony zwycięskiej w 1920 r. całym szeregiem brawurowych szarż na atakujące po dziesięćkroć silniejsze hordy bolszewickie.

Historię powstania pułku, jego chwalebne dzieje opiszemy szczegółowo w jutrzejszym specjalnie zwiększonym w tym celu numerze.

Dziś podajemy pokrótce sprawozdanie z uroczystego obchodu pierwszego dnia święta, poświęconego wyłącznie pamięci poległych w bojach oficerów, podoficerów i ułanów pułku.

Do godz. 9 rano specjalnie udekorowana purpurą i kirem Bazylika Mniejsza wypełniona została uczestnikami uroczystości.

Do świątyni wprowadzono pluton honorowy ze sztandarem, który otaczał korpus oficerów czynnych i będących w rezerwie na czele z obecnym dowódcą płk. szef. gen. Adamem Korytowskim.

Na nabożeństwo przybyli: inspektor armii Burhardt-Bukacki, gen. Morkecki, b. szef rządu b. Litwy Śr., zastępca wojewody p. Wł. Dworakowski, dowódca samodzielnej brygady jazdy płk. Szewicki, prezydent miasta w osobach pp. Folejewskiego i Czyża, delegacje od wszystkich pułków garnizonu wileńskiego na czele z płk. Krok-Paszkowskim, jako komendantem garnizonu i ppłk. Iwo Giżyckim, jako komendantem placu.

Symboliczny katafalk otoczony został wartą honorową, złożoną z oficerów, podoficerów i ułanów pułku.

Nabożeństwo żałobne za duze

P. Wojewoda na terenie targów interesuje się postępem prac.

P. wojewoda Wł. Raczkiewicz, jeden z inicjatorów i gorących propagatorów Targów-Wystawy w Wilnie, korzystając z pobytu w czasie urlopu w Wilnie, w poniedziałek i w godzinach południowych przybył na teren targów celem zbadania posuwających się prac.

Niebawem na miejscu zjawili się zastępca wojewody p. Dworakowski, prezydent miasta p. Folejewski, inż. Łuczkowski oraz insp. Ławrynowicz.

P. wojewoda zwrócił ten, interesował się szczegółowo poszczególnymi działami wystawy i ich rozmieszczeniem, a głównie pracami inwestycyjnymi.

Główny kierownik robót inwestycyjno-budowlanych p. inż. Łuczkowski pokazał p. wojewodzie plany niektórych pawilonów, a między innymi teatru, który ma być przebudowany na pomieszczenie do robót państwowego tj. monopoli, oraz nowej i efektownej bramy wjazdowej.

P. wojewoda, po zaznajomieniu się ze szczegółami, wyraził organizatorom swe zadowolenie z ich prac dotychczasowych. (r)

GIEŁDA WARSZAWSKA

24 lipca 1928 r.

Dewizy i waluty:	Tranz.	Sprz.	Kupno
Belgia	124.20	124.51	123.89
Holandia	358.70	359.60	357.80
London	43.34	43.33	43.23
Nowy-York	8.90	8.92	8.88
Paryz	34.91	35.34	32.-
Praga	26.42	26.48	26.36
Szwajcaria	171.675	172.10	171.25
Stokholm	238.65	239.25	238.05
Wiedeń	125.685	125.995	125.375
Wotycho	46.72	46.84	46.60
Marka niem.	212.80		
Funt angielski	43,325	43,435	43,215

Jubileuszowe święto 13 p. ułanów wileńskich.

Pierwszy dzień uroczystości, poświęcony pamięci poległych bohaterów.

Wczoraj, jak już „Słowo” donosiło przed kilku dniami, rozpoczęły się trzdzińowe uroczystości z racji przypadającego na 25 m.b. święta pułkowego, w roku bieżącym tym uroczystości obchodzone, gdyż zbiega się z dziesięcioleciem utworzenia pułku oraz 8-mą rocznicą chwalebnej bitwy, stoczony zwycięskiej w 1920 r. całym szeregiem brawurowych szarż na atakujące po dziesięćkroć silniejsze hordy bolszewickie.

Historię powstania pułku, jego chwalebne dzieje opiszemy szczegółowo w jutrzejszym specjalnie zwiększonym w tym celu numerze.

Dziś podajemy pokrótce sprawozdanie z uroczystego obchodu pierwszego dnia święta, poświęconego wyłącznie pamięci poległych w bojach oficerów, podoficerów i ułanów pułku.

Do godz. 9 rano specjalnie udekorowana purpurą i kirem Bazylika Mniejsza wypełniona została uczestnikami uroczystości.

Do świątyni wprowadzono pluton honorowy ze sztandarem, który otaczał korpus oficerów czynnych i będących w rezerwie na czele z obecnym dowódcą płk. szef. gen. Adamem Korytowskim.

Na nabożeństwo przybyli: inspektor armii Burhardt-Bukacki, gen. Morkecki, b. szef rządu b. Litwy Śr., zastępca wojewody p. Wł. Dworakowski, dowódca samodzielnej brygady jazdy płk. Szewicki, prezydent miasta w osobach pp. Folejewskiego i Czyża, delegacje od wszystkich pułków garnizonu wileńskiego na czele z płk. Krok-Paszkowskim, jako komendantem garnizonu i ppłk. Iwo Giżyckim, jako komendantem placu.

Symboliczny katafalk otoczony został wartą honorową, złożoną z oficerów, podoficerów i ułanów pułku.

Nabożeństwo żałobne za duze

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

(x) Subsydia Ministerstwa P. i O. S. dla instytucji w Wilnie. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wysyłało na ręce Pana wojewody 11-315 złotych tytułem miesięcznej zapomogi dla Instytucji Opiekunskiej nad dziećmi w Wilnie.

(x) W sprawie udzielenia pomocy poszkodowanym na skutek klęsk żywiołowych. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej opracowało szczegółową instrukcję o udzielaniu pomocy poszkodowanym na skutek klęsk żywiołowych. Pomoc może być udzielana czasowo do trzech miesięcy materialnym, posiadającym do 6-h użytków i obarczonym rodziną, którzy wymagają opieki w myśl art. 3 Ustawy o opiece społecznej. Pomoc z kredytów tego Ministerstwa udzielana będzie w wypadkach klęsk, dotykających ludność zbiorową, i nie może być uważana jako zwrot poniesionych strat oraz jako zasiłki na odbudowę.

(x) Strajk czeladników piekarskich w Wilnie. Czelnicy piekarscy w Wilnie przynależni do związku chrześcijańskiego ogłosili w dniu onegdajszym strajk na tle ekonomicznym.

Ostatni żądają podwyżki dotychczasowych płac o 20 proc. oraz nieprzyjmowania do pracy piekarzy nienależących do tego związku.

Podkreślić należy, iż na 100 przedsiębiorstw piekarskich w Wilnie żądane przez strajkujących warunki uwzględniło tylko 30 przedsiębiorstw, pozostałe zaś nie uznają żądań czeladników.

Wobec tego też strajk piekarzy przybiera coraz większe rozmiary.

SĄDOWA.

(o) Tradycyjny remont. Już od lat kilku można zauważyć w Wilnie następujące „zaczarowane koło” wypadków. W okresie jesiennych deszczów krążąca pałacu po-Biskupiego od strony placu Napoleona „zacieka” na skutek wadliwie urządzonych ścieków, na murach tworzą się wilgotne plamy, tynk zaczyna opadać i t. d. Z nastaniem lata dokonywana się remont uszkodzonych krążków, zaś z jesienią zaczyna się historia da capo. Tymczasem jednak dokonywana się remont kapitalny, tak że jest nadzieja, że naprawa krążków weszła na pomyślną torę.

WOJSKOWA.

(x) Związki Organizacji Wojskowych na terenie powiatów Wil.-Trockiego. W ostatnich dniach na terenie pow. Wileńsko-Trockiego i Mołodeczańskiego ukonstytuowały się zarządy powiatowych związków organizacji wojskowych.

W skład zarządu na pow. Wil. Trocki weszli następujący p.p. por. rez. inż. G. Kędziński jako prezes, członkowie: por. rez. sędzia śledczy Zabanos, por. rez. Franciszek Pawełek i por. rez. Alfred Dana.

Na powiat Mołodeczański p. p. Alifred Urbanski, kapitan rez. Bronisław Kugencz, Witold Kanufajski, Kazimierz Jobel i Henryk Sylwestrowicz. Podkreślić należy, że pracami organizacyjnymi Z.O.W. objęte zostały wszystkie gminy tych powiatów.

Pozatem z ramienia Z. O. W. na terenie pow. Święciańskiego weszli do Komitetów przysposobienia wojskowego pp. do Komitetu powiatowego por. rez. Jerzy Suchowski, do miejscowego w N-Swięciańskim Henryk Hojceki, do Komitetu gminnego w Kiemieliszkach Kazimierz Grejlich, w Janiszkach Jan Sienkiewicz, w Hoduciskach Tadeusz Nawrocki, w Łyntupach Edward Litowicz, w Swirze Bolesław Habdank, w Żukojnach Józef Łukaszewicz, w Szemietowszczyźnie Bolesław Siekic, w Melegianach Józef Wieliczko, w Zabociu Aleksander Bukowski, w Dagieliszkach Henryk Matejko, w Zygminianach Piotr Szmierski, w Michałowie Jan Wasilewski i w Dukaszach Tomasz Zan.

Jak widzimy, na terenie pow. Święciańskiego organizacje Z. O. W. istnieją we wszystkich gminach i większych ośrodkach.

Przyjmowanie kandydatów do Szkoły Technicznej Telegraficzno-Telefonicznej przy Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Warszawie. Z dniem 1 października b. r. rozpoczyna się 2 letni kurs w Szkole Technicznej Telegraficzno-Telefonicznej przy Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Warszawie dla kandydatów, chcących poświęcić się służbie techniczno-pocztowej. Warunki przyjęcia na ten kurs są następujące:

Kandydaci winni mieć 18 do 30 lat życia (wielu kandydatów z nieobdytą względnie niezatartą jeszcze służbą wojskową nie powinien przekraczać 20 lat), wykształcenie 6 klasowe szkoły średniej; przyczem pierwszeństwo mają kandydaci z przygotowaniem technicznym. Przed wstąpieniem do szkoły kandydaci winni odbyć co najmniej miesięczną praktykę przy budowie i remoncie linii telegraficzno-telefonicznej, jako zwykli robotnicy, z płacą 2/3 młodych robotników niewykwalifikowanego.

Po odbyciu praktyki kandydaci niezależnie od posiadanych świadectw szkolnych poddani będą wstępnemu egzaminowi z matematyki z zakresu 6 klas gimnazjalnych.

Od wyniku tego egzaminu oraz ogólnej oceny zachowania się i wykazanych zdolności podczas praktyki uzależniona jest przyjęcie kandydata do szkoły Technicznej, której kurs trwa 2 lata z przerwą w czasie letnich miesięcy.

Stuchacze, którzy wykazali zadawalające postępy w nauce, otrzymają wynagrodzenie według XII st. st. urzędników państwowych. Nauka na kursie bezpłatna, dla kandydatów z prowincji bezpłatna bursa.

Po ukończeniu kursu i złożeniu z dodatnim wynikiem egzaminu słuchacze otrzymają stanowiska urzędników technicznych XI st. st. państwowego telegrafu i telefonu, a później w zależności od zdolności i sumienności w pełnieniu obowiązków służbowych stopniowo awansują.

Kandydaci na ten kurs winni złożyć podania do Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Warszawie, Wydział Telegraficzno-Telefoniczny, z dołączeniem świadectwa szkolnego, metryki urodzenia, świadectwa polsko-gie, świadectwa rządowego lekarza o stanie zdrowia i dowodu wojskowego (dla kandydatów, którzy odbyli już służbę wojskową).

Termin składania podań upływa z dniem 1 września 1928 r.

Celem odbycia praktyki linijowej winni kandydaci zgłosić się do odnośnego Zarządu Technicznego, powołując się na niniejsze zawiadomienie.

Zarządy Techniczne Telegrafów i Telefonów są: w Wilnie, Grodnie, Brześciu, Baranowiczach i Lidzie.

WOJSKOWA.

(o) Wykroczenia administracyjne a amnestia. W związku z wejściem w życie ustawy o amnestii, władze administracyjne otrzymały z Min. spr. wewnętrznych nowe okólniki, w myśl którego władze te winny darować wszelkie wykroczenia administracyjne łącznie z porządkami bez względu na rodzaj i wymiar kary, o ile popełnione zostały do dnia 3 maja r. b. choćby karę za te przewinienia wyznaczono po tym terminie. Nie dotyczy amnestia kar za przemyślnie i szczerze wykonane do nierządu i innych wypadkach ciągnięcia zysków z nierządu drugiej osoby. Nie korzystają z amnestii właściciele hoteli, którzy zostali ukarani za dopuszczenie do uprawiania nierządu w hotelach.

Władze administracyjne winny natychmiast rozpatrzyć wszystkie sprawy karno-administracyjne i wstrzymać bieg tych, które podpadają amnestii, przyczem o ile nastąpiło zarządzanie przekazania sprawy do sądu posyłać. Również zarządzone zostanie wstrzymanie wykonania kar. To samo dotyczy wstrzymania zasądzonej grzywny.

O ile skazany złożył zażalenie do urzędu wojewódzkiego, to urząd ten zwróci akt do władzy administracyjnej i Instancji z poleceniem umorzenia sprawy.

KOMUNIKATY.

Pielgrzymka do Kalwarii. Sodalicja św. Piotra Klawera podaje do wiadomości członków i zelatorów, iż w dniu 29 lipca r. b. odbędzie się pielgrzymka do Kalwarii.

Program: o g. 6,15. Zbiórka uczestników w lokalu Sodalicji przy ul. Zamkowej 19, o g. 6,45. Wymarsz wspólny ze sztabem Sodalicji do kościoła Dominikańskiego, o g. 7,00. Początek Mszy św. z kazaniem, o g. 8,00. Pielgrzymka wyruszy z Kościoła do Kalwarii.

Zelatorzy i członkowie, biorący udział w pielgrzymce, winni się zgłosić w

Skutki upadku ciał.

W związku z tragicznym wypadkiem bankiera bejgijskiego Loewensteina, pisze p. Charles Nordmann w paryskim Matin z dnia 17 b.m. Zastanawiano się teraz ogólnie nad szybkością, jaką osiąga spadek ciała ludzkie z pewnej wysokości, przy zetknięciu z powierzchnią wody i nad skutkami tego zderzenia i tej szybkości. Są to problemy bardzo proste. Prawa upadku ciał są znane i są te same dla ciał martwych, czy żyjących.

W chwili wypadnięcia w morze p. Loewensteina aeroplan jego leciał na wysokości 1300 mtr. Aby przebyć tę przestrzeń spadając, potrzebowałby w próżni 16 sekund. Szybkość upadku osłabia jednak opór powietrza.

Bez tego oporu szybkość, osiągnięta przez ciało spadające z tej wysokości, wyniosłaby w chwili zetknięcia się z powierzchnią morza około 160 mtr. na sekundę co czyni 576 kl. na godzinę. Jest rzeczą jasną, że przy tej szybkości ciało ludzkie rozbite zostałoby w miągoty przy zderzeniu z powierzchnią wody.

Lecz jest opór powietrza. Opór ten wzrasta gwałtownie w miarę powiększenia się szybkości spadku i nadchodzi chwila, gdy staje się wystarczający dla przeszkodzenia dalszego zwiększenia szybkości. Jest więc pewna granica szybkości, której spadające ciało w powietrzu przekroczyć nie może. Ażeby ją dokładnie obliczyć, trzeba znać ciężar ciała Loewensteina.

W każdym razie opór powietrza nie mógł zmniejszyć bardziej szybkości w chwili zderzenia, jak do 50 mtr. na sekundę. To czyni 180 km. na godzinę. Nawet przy tej szybkości zderzenie było wystarczające, aby rozbić ciało na miągoty, tak, że niema żadnej nadziei na odnalezienie jakich śladów.

Cyfrę tę są wystarczające, aby dowiedzieć, że niema żadnej możliwości uniknięcia śmierci dla kogoś, który spada z wysokości przeszło jednego kilometra, choćby nawet do wody.

Z całej Polski.

Ojciec katem własnego syna W Grodźcu pod Sosnowcem zaszedł mrozącą krew w żyłach wypadek, świadczący o niesłychanym rozpasaniu się okrutnych instynktów i o zezwierzęceniu do jakiego może dojść człowiek.

Na posterunek w miejscowej policji przyczołgał się 12-letni chłopak, niejaki Nowak, z poparzonemi i spalonemi do kości kolanami i opowiedział historję, wyjętą jakby z mroków średniowiecznych tortur.

Nowak został schwytany przez ojca na kradzieży owoców. Zwyródniały ojciec polecił żonie rozpalic ogień pod piecem, a kiedy blacha rozpalila się do czerwoności, kazał na niej ukleknąć chłopcu i trzymał go w tej pozycji dotąd, aż zupełnie spaliła się skóra na kolanach.

Nieszczęśliwe dziecko przewieziono do szpitala w Sosnowcu, a zezwierzęconym ojcem zajęły się władze policyjne.

RADJO.

Środa 25 lipca 1928 r.

13.00 - Transmisja z Warszawy: sygnał czasu. 17.00 - Muzyka z płyt gramofonowych. 17.25 - 17.50: Transmisja z Warszawy odczyt pt. "Z tajemnic krwiobieg". 17.50 - 18.15: "Marja Rodziewiczówna" odczyt. 18.15 - 19.00: Transmisja muzyki popularnej z ogrodu cukierni B. Sztralla. 19.00 - 19.25: Audycja dla dzieci. 19.20 - 19.55: Transmisja z Warszawy. 19.55 - 20.10: Chwilka litewska. 20.10 - : Komunikaty. 20.30 - 22.00: Transmisja z Warszawy: koncert kameralny. 22.00 - 22.30: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne.

Wydział Powiatowy Sejmiku Dziśniewskiego w Głębokiem

ogłasza na dzień 2-go sierpnia r. b. o godzinie 12 nieograniczoną pisemną przetarg z dodatkowym ustnym na wykonanie na drogach powiatowych robót ziemnych w ilości do 10.000 m3 oraz brukarskich w ilości do 13.000 m2.

Informacje o warunkach przetargu, ślepe kosztorysy oraz warunki techniczne można otrzymać w godzinach urzędowych w Wydziale Powiatowym.

Przed rozpoczęciem przetargu oferenci powinni złożyć na ręce Przewodniczącego Kom. Przetargowej wadium w wysokości 3 proc. zaofiarowanej sumy.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, uzależniając to od fachowej i finansowej zdolności oferenta, zmniejszenia ilości robót, jak również unieważnienia przetargu.

M. JANKOWSKI Przewodniczący Wydziału Powiatowego Starosta.



SKÓRA ODDYCHA. Całe ciało ludzkie oddycha porami, a szczególnie nie po zimcu. Przemysławka. Krem udejkniający. Mia i Flor. Henryka Żaka nie zatyka pory skóry, wygładza ją i zapobiega tworzeniu się zgrubień!!!



Podłogi kamienne i drewniane

zachowują schludny wygląd, jeśli będą co tydzień szorowane Vim'em. Czyni się to tak małym wysiłkiem: na dokładnie zwilżone miejsce wysypuje się nieco Vim'u, następnie szoruje szczotką i splókuje czystą wodą. Wygodne pudełko z sitkiem pozwala na bardzo oszczędne użycie. Vim nie zawiera kwasów i nie nagryza metali, etc.

Posypywany na dobrze wilgotną ściereczkę, po lekkim tarcu wypychany malowane drzwi, schody, okna, szkło i porcelanę.

Lever Brothers Limited, Anglia.



V.P.9-37

BILANS SUROWY

Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego

na dzień 30 czerwca 1928 roku.

STAN CZYNNY.

Table with 2 columns: Description and Amount. Includes items like Kasa i sumy do dyspozycji w B-ku, Waluty zagraniczne, Udziały i akcje w przedsiębiorstwach konsorcjalnych, Towary, Banki krajowe, Rachunki bieżące (saldo debetowe), Pożyczki terminowe, Nieruchomości, Koszty, różnice kursowe i t. p., Oddziały, Długoterminowe pożyczki hipoteczne, Udzielone gwarancje, Inkasso.

Stan Bierny.

Table with 2 columns: Description and Amount. Includes items like Kapitały własne, Wkłady, Rachunki bieżące (saldo kredyt.), Zobowiązania inkasowe, Banki zagraniczne, Wierzyciele hipoteczni, Różne rachunki, Procenty, prowizje i różne zyski, Oddziały, Listy zastawne (obligacje), Suma bilansowa, Zobowiązania z tytułu udziałów gwarancji, Różni za inkasso.

Spółdzielnia Kasa Kredytowa z ogr. odp. w Wilnie, ul. Wileńska 15, godzinny 5-8 wieczór, przyjmuje oszczędności na rachunki bieżące i wkłady udziela swoim członkom pożyczki, za opłatą ratami miesięcznymi od 12 rat w zwy. Wszelkich informacji udziela się w godzinach urzędowania, na prowincję po otrzymaniu znaczka za 0.5 gr.

Dom Handlowy BŁAWAT WILEŃSKI Wileńska 31, tel. 332. 8-81E Wyprzedaż wszystkich letnich towarów z rabatem od 10-20%

ORYGINALNE żyto słone Wierzbieńskie i odsiew, dające świetne plony i odpowiednie na nasze gleby. Wczesne zamówienia uprasza się nadsyłać pod adresem: Fr. Świątecki, Biuro "Lechia" Sp. Akc. Wilno, Ostrobramska 29, tel. 13-10.

Kupujemy antyki stare meble, obrazy, dywany, polską porcelanę, pasy. OFERTY: 1-1918 Dom Sztuki Sp. Akc. WARSZAWA, ul. Chmielna 5.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5. Od dnia 21 do 23 lipca 1928 roku w kinematografie "Kuchareczka" komedia w 6 aktach. W roli głównej gwiazda włącznie będą wyświetlane filmy: "Kuchareczka" komedia w 6 aktach. Nad program: 1) "DOROSLI TURCY CI" komedia w 2 aktach. 2) "ZUCHWALI ZBOJCY" komedia w 2 aktach. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5 m. 30, w niedzielę i święta od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej, w niedzielę i święta od g. 4-ej. Od dnia 24 do 28 lipca r. b. włącznie kinematograf z powodu remontu nie czynny.

Kino-Teatr "Helios" Wileńska 38. Parter od 1 zł., balkon 70 gr. Dziś! Uluźnienia publiczności, czarująca miłości. Nad program: KOMEDIA. Seansy o godz. 6, 8 i 10.15. Kino-Teatr "Polonia" A. Mickiewicza 22. Parter od 80 gr. Dziś rzut oka na kulisy teatru-kulisy na p. t. "ZA KU- ISAMI DANCINGU" dramat w 10 aktach. Karjera tancerki, konkurs taneczny. W rolach głównych: Twórczyni black-bottoma Gilda Gray oraz Tom Moor i Jack Egan. Nad program: "Pikantna farsa w 2 aktach p. t. "POLOWANIE NA MEŻA". Początek o godz. 5.30, ostatni 10.25. Kino-Teatr "Wanda" Wielka 30. Dziś! Najnowsza sensacja, 1-szy raz w Wilnie! Oszołomiaczy rozmach! Emocyjna treść! Olsniwiający przepych wystawy! Brawurowe tempo! EDDIE POLLO i OSSY OSWALDA dokonali przewrotu w kinematografii, występując wspólnie w jednym filmie "TAJEMNICZY ZAMEK" czyli BOHATER PAMPASÓW. Przejmujący miłośny dramat w 12 aktach (całość) na autentycznym tle Ameryki Południowej. KAMPASZÓW zwyciężył!

Czy wiadomo wam, że kupując samochód „CHEVROLET” wyrobu „General Motors w Polsce” przyczyniacie się do zatrudnienia i wyspecjalizowania polskiego robotnika w dziedzinie przemysłu samochodowego? Przyjdźcie do autoryzowanego przedstawicielstwa Wileńska 26 „Auto-Garaże” Wilno a sami się przekonacie o licznych zaletach tego doskonałego i taniego samochodu. 3042 o

H. BALFOUR.

32 WALKA O DOKUMENTY

Zamilkł nagle i odwrócił się ku oknu... lili pobladała i wpatrywała się w Jacka, który z zacisniętymi ustami czytał artykuł. Ned odwrócił się. — Nie może przecież żyć po stozeniu się z takiej skały na kamienne wybrzeże! — Nie wierzę w to wcale, — odrzekł Jack, odrzucając gazetę. — Fairleigh nie zadowolony był zamordowaniem jej. Zapewne zaczął ją podejrzewać i chciał wybać. Jeśli nie uzyskał od niej informacji, których się spodziewał zatrzymał ją w więzieniu, w nadziei, że przelanie jej upór. W przeciwnym razie jużby go tutaj nie było, uknąłby w niezawodnie! — Mam głębokie przekonanie, że masz rację, — wrócił Ned, — ale dla czego on wyjechał do Londynu? — Wiem dobrze, przecież to ja go zmusiłem. — W jaki sposób? — Czy nie czytałeś dzisiejszych gazet londyńskich? — Nie. — Jack podał mi jedną z nich, wskazywał zmianę, którą sam podkrył. — Mój Boże, co się tam działo? — zawołał Ned. — Opowiem ci wszystko za chwilę ale najpierw muszę się dowiedzieć wszystkiego, co wyście tu odkryli.

— Dobrze. Ale, ale, gdzie jest Binks? — Polecił mi pewną poważną misję, która zapewni mu dostatecznie czas, by nie przeszkadzał nam w pracy. A teraz słucham. — Wszystko co ci opowiem, wiem od Molly, oto co zawierał jej list... Jack z zaciekawieniem przeczytał list Molly. — To nadzwyczajne, — rzekł w końcu. — Zawsze podejrzewałem, że jest tam coś takiego, ale teraz zyskujemy na cza sie. Zuch Molly! Czy myślisz, że Bill znajduje się naprawdę tam, gdzie przypuszcza Molly? — Nie wyjdę mi się to mogliwem. Ale, Jacku opowiedz mi teraz, co się działo w Londynie. — Strickland opowiedział pokrótce dzieje ostatnich dni po Bożem Narodzeniu! Gdy doszedł do tego, jak znalazł papiery, Ned przerwał mu: — I pomyśleć, że były prawie pod ręką! Co one zawierały Jacku! — Dowody wystarczające, dla ostatecznego uregulowania porachunków z Fairleighem. Nie czuję się jednak uprawnionym do opowiadania ci tego wszystkiego, bez zezwolenia Billa. — Teraz musimy się zastanowić, co nam dalej czynić wypada? zamyślił się Jack. — A będzie to sprawa najtrudniejsza. Rzecz oczywista, posiadając teraz więcej dowodów obciążających Fairleigha, niż trzeba, by go aresztować. Ale gdy to uczynię, będziemy mieli dużo więcej szans przeciw jednej, że nie powie nam gdzie został uwięziony Boyd

a poszukiwania nasze mogą osiągnąć cel zbyt późno. — Musimy więc odnaleźć więźni dziś jeszcze, podczas nieobecności pana Coombe. Będzie to nasza ostatnia deska ratunku, bo jeśli mu się uda wejść do domu przy Grass street, wówczas zrożumie, że został wyprowadzony w pole skoro nie znajdzie papierów w ogniotrwałej kasie. — Może przypuszczać, że Holtz je stamtąd zabrał? — Być może, jednak wolałbym, żeby go tam nie wpuszczono. Agenci, którzy zostawili w tym domu, mają rozkaz niewpuszczania nikogo, a w Ministerstwie uzyskalem obietnicę nie udzielania żadnych przepustek. — Co będzie, jeżeli nie znajdziemy Billa? — Na ten wypadek uplanowałem sobie coś również, ale mam nadzieję, że nie będziemy zmuszeni do tego kroku. Przedewszystkiem musielibyśmy wówczas zacheć na przyjazd Izabelli do której depeszowałem. — Depeszowałeś do niej? — zapytał Ned. — Ona wraca dziś wieczór! — Dziś wieczór? Czemu mi tego odrzucił? — Nie zdążyłem jeszcze. Kiedy wyśtafesz depeszę? — Wczoraj. Zredagowałem ją tak: „Wróć jak najprędzej!”, podpisałem się za ciebie. — Doprawdy? Jaki mogłeś mieć w tem cel? — Pomówimy o tem później, jeśli będziemy zmuszeni do wykonania tego

planu. Jakim pociągiem przyjeżdża Izabella? — Nie wiem. Miała zadeszować. — Do kogo? Do ojca? Czy do ciebie? — Do nas obu, jak sądzę. Gdyż myśli, że jeszcze jestem w Crawley. — Więc zatelefonuj do Crawley i zapytaj, czy nie było do ciebie depeszy. — Ned posłusznie wyszedł z pokoju. — Będziesz musiała pojechać na spotkanie Izabelli, Droga lili, chociażby do Exeter, — rzekł Jack do siostry. — Dziewczyna westchnęła. — Jestem bardzo zmartwiony, że muszę ci polecić tak przykrą misję. — Jednak myślę, że potrafię ją wykonać. Jacku. Nie martw się. Rolamoja istotnie nie będzie przyjemna, ale nawet ze względu na Izabelę lepiej będzie, gdy ja ją spotkam, a nie ktoś inny. — Nie mów jej jednak o „pamiętniku” ojca Billa, gdyż wolałbym, by o tem nie wiedziała. — Drzwi się otworzyły i Ned wszedł do palarni. — Przyszła do mnie depesza przed pół godziną, — rzekł — Izabella przyjechała dziś rano i o ósmej będzie w Ilfrakombe. — Doskonale, pociąg, którym wyjechał Fairleigh będzie w Londynie dopiero o siódmej, nie będzie więc mógł wrócić wcześniej, niż tym który odchodzi z Londynu o dziesiątej, jest to pociąg pasażerski, który będzie tu do

piero o dziesiątej rano. Mamy więc przed sobą całą noc. Najpierw musimy się pozbyć Osborna. Nedzie, w drogę! — Jack spojrzął porozumiewawczo na siostrę, poczem wyszedł z Nedem i skierował się ku sścieżce wśród skał, na której miała zginąć Molly. W drodze zdecydowanemu zostało, że sterujący Osborna przy pomocy rewolweru, a potem zwiążą go mocno. — Na miejscu, w którym miała Molly poślizgnąć się i upaść, obaj przyjaciele zatrzymali się. — Nabieram coraz większego przekonania, że została ona wciągnięta w zasadzkę i uwięziona, — rzekł Jack. — Idealne miejsce na zasadzkę, człowiek może się nawet w biały dzień ukryć za tą skałą. — To mówiąc, Jack wskazywał laską skałę, gdy nagle, jakby dla potwierdzenia niej jego słów, na zrebnie ukazała się czarna twarz. — N ten widok, drgnęli, lecz w tej chwili Jack wybuchnął śmiechem, a Ned zawołał: — Co robięś Jonahu, od chwili, gdy wyszedłem z domu? — Kiedy pan wyjdzie dziś popołudniu, Osborna pójdź za panem, a ja za nim. Kiedy on przyjdzie tutaj, zatrzymać się, a ja nie zauważyć i upaść na niego. On powie: — Naco to za mną iść? — Zebym widzieli naco pan iść za massa Ned. — To nie być twoja sprawa, ty odejść, lotrze, albo ja ciebie nauczyć..

— Wtedy ja rozgniewać się i zrobić „Knock—vut!” ale ja jego nie zabić, ja jego przywiązać i zanieść biegiem w dolinę. Ja mieć nadzieję, że pan nie gniewać się, massa Ned? — Skądże znowu! — zaprotestował Jack. — Wróć przedko do swego więźnia by go zrewidować i sprawdzić, czy nie ma jakich kluczy w kieszeni. Jeśli znajdziesz, przynieś mi, ale nie mów mu że mnie widziałeś! — To nie potrzeba! — odrzekł murzyn wesoło. — Ot co być w kieszeniach! — Tu Jonah wyjął ze swej kieszeni kilkanaście rozmaitych przedmiotów wśród których znalazły się dwa klucze. Jack wziął je natychmiast. — Świetnie się spisałeś, Jonahu, — zawołał. — Zatrzymaj sobie rewolwer kamerdynera, a teraz posłuchaj mnie uważnie: Czy znasz ten mały domek, nawpół zrujnowany, który znajduje się w dolinie u stóp Coombe? — Tak, massa. — A wiec, gdy się ściemni, zaproawadzisz tam Osborna i przywiążesz mocno, żeby nie mógł uciec. Potem wrócisz tutaj i poczekaasz na mnie. — Dobrze, massa. Co chcesz zrobić? — dopytywał się Ned, gdy poszli dalej. — Muszę zachować pewne ostróżności i zabezpieczyć się! — odrzekł Jack i zmienił temat rozmowy.

